

Paweł Kozielski
Uniwersytet Gdański

Retoryczny post, czyli wielka kariera pewnego przedrostka

Streszczenie:

Celem artykułu jest analiza sposobu postrzegania post-prawdy przez dziennikarzy największego polskiego portalu prawicowo-konserwatywnego wPolityce.pl. Autor, wychodząc od definicji opublikowanej na stronie internetowej słownika oksfordzkiego, rozważa ewentualne współzależności tego neologizmu z innymi wyrażeniami zaczynającymi się prefiksem *post-*, zwłaszcza z postmodernizmem. Relacja ta okazuje się szczególnie istotna ze względu na możliwość wykorzystania obu wyrażeń jako narzędzi retorycznych.

Słowa kluczowe: post-prawda, postmodernizm, retoryka, wPolityce.pl.

At rhetorical post i.e. a great career of a little prefix

Abstract:

The purpose of this article is the analysis of the way the journalists of the biggest Polish rightist-conservatist portal polityce.pl perceive post-truth. He author starts with the Oxford dictionary definition considers the potential correlation of the above mentioned neologism with Rother expressions strating with the prefix *post-*, especially postmodernism. That relationship seems of particular importance due to the possibily of using both expressions as rheorical devices.

Key words: post-truth, postmodernism, rhetoric, wPolityce.pl

Zamiast wstępu

Pierwotny tytuł tego artykułu miał brzmieć bardziej prowokacyjnie *Wielki post, czyli retoryczna konstrukcja wroga w mediach konserwatywnych*. Jednakże w kwietniu 2017 roku, w ramach serii „Niezbędnik Inteligenta”, ukazało się specjalne wydanie tygodnika „Polityka”, które zatytułowano bardzo podobnie: „Wielkie post”. Wydawnictwo to zostało podzielone na cztery części poprzedzone prologiem pt. „Kryzys rzeczywistości.” Pierwsza część dotyczyła kategorii prawdy, druga wyznaczała najważniejsze współczesne pola kryzysu (tożsamości, postępu, państwa, wartości), część trzecią stanowiła „Mała encyklopedia post”, obejmująca post-politykę, post-świeckość, post-wzrost, post-kapitalizm, post-modernizm, post-humanizm. Ostatni rozdział zatytułowany „W poszukiwaniu projektu” zamyka artykuł pt. *Odzyskiwanie sensu*, w którym Edwin Bendyk przekonuje:

Popularność post-prawdy to symptom kryzysu rzeczywistości, w którym pojęcia stosowane w codziennym życiu w coraz mniejszym stopniu odpowiadają doświadczeniom pojedynczych osób i całych społeczności. W rezultacie ustaje możliwość racjonalnego porozumiewania się, społeczną komunikację opanowują emocje, miejsce dialogu zajmuje przemoc. Nie jesteśmy jednak na post-prawdę skazani. Jeszcze nie¹.

Simon Jenkins – publicysta angielskiego „The Guardian” – widzi światełko nadziei w komunikacji internetowej, która w przyszłości ma obalić kłamstwa nieuczciwych polityków². Autor tego artykułu postanowił zbadać, jak postrzegana jest post-prawda właśnie w Internecie. Wychodząc od ustaleń redaktorów słownika oksfordzkiego, którzy łączą popularność terminu *post-prawda* z sukcesami wyborczymi partii konserwatywno-prawicowych, jako materiał badawczy wybrano najbardziej popularny polski serwis internetowy o takim właśnie profilu – wPolityce.pl.

Przekładając to na język naukowy, należy uznać, że tezą niniejszego artykułu jest przekonanie o retorycznym wykorzystywaniu wyrażen zaczynających się od przedrostka *post-* (*post-prawda*, *postmodernizm*) jako kategorii pojęć nienawistnych, niezależnie od ich słownikowego znaczenia. Prefiks ten stał się nośnikiem negatywnych treści i emocji, które tworzą jeden z głównych ideografów serwisu wPolityce.pl. Kategorią doboru analizowanych treści stała się obecność wyrażen *postprawda*³ i *postmodernizm* w artykułach wskazanych przez wyszukiwarkę badanego serwisu. Wśród pytań badawczych najważniejsze to: jak definiowane są oba pojęcia przez dziennikarzy serwisu, jakie zależności występują między wyrażeniami *postprawda* i *postmodernizm*, w jaki sposób prefiks *post-* wpływa na znaczenie następujących po nim wyrazów, czy wyrażenia te pełnią funkcje perswazyjne.

Skąd się wzięła post-prawda?

Światową karierę wyrażenie *post-prawda* zrobiło w 2016 roku, kiedy zostało wybrane przez redakcję słownika oksfordzkiego najważniejszym terminem roku. W uzasadnieniu tej decyzji można przeczytać, że sformułowanie to odnosi się do sytuacji, w której emocje oraz osobiste przekonania odgrywają większą rolę w kształtowaniu opinii publicznej niż obiektywne fakty⁴. W takim znaczeniu wyrażenie to zostało opublikowane po raz pierwszy w 1992 roku, w artykule Steviego Tesicha pt. *Rząd kłamstw*, na łamach amerykańskiego magazynu „The Nation”⁵. Przed 2016 rokiem termin ten pojawiał się

¹ E. Bendyk, *Odzyskiwanie sensu*, <http://www.polityka.pl/niezbednikinteligenta/1699648,1,czy-jestesmy-skazani-na-post-prawde.read> (dostęp: 20.04.2017).

² S. Jenkins, *Post-truth politics will be debunked by online facts*, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2017/jan/26/post-truth-politics-online-facts-donald-trump-lies> (dostęp: 30.04.2017).

³ Na stronach serwisu wyłącznie pisownia łączna.

⁴ *Word of the year 2016*, <https://en.oxforddictionaries.com/word-of-the-year/word-of-the-year-2016> (dostęp: 12.04.2017).

⁵ S. Tesich, *A Government of Lies*, „The Nation” 1992 (January), s. 6–13.

tylko kilkakrotnie w mediach. Wśród nielicznych publikacji, które w ten sam sposób definiowały interesujące nas pojęcie, wymienia się książkę *The Post-truth Era* Ralpha Keyesa z 2004 roku. Autor charakteryzował tam współczesność jako czas, w którym kłamstwo stało się wszechobecnym elementem naszej rzeczywistości. Keyes mnoży przykłady nadużyć wobec rzeczywistości. Okazuje się, że kłamią wszyscy, jednak nikt nie chce się do tego przyznać. Dlatego w powszechnym użyciu znalazły się wyrażenia maskujące ten proceder – pozbawiając go etycznego ciężaru. Zamiast kłamać „wyrażamy się niedokładanie”, „przesadzamy”, zdarza się nam „mieć mylny osąd sprawy” lub nawet „kręcić”. Czasem po prostu „nie jesteśmy do końca szczerzy” lub okazuje się, że w danej sprawie „została popełniona pomyłka”⁶. Wszystkie te eufemizmy stały się szczególnie użyteczne w polityce. Funkcjonująca w poprzednich epokach binarna opozycja prawda – kłamstwo została rozmyta przez trzecią kategorię – post-prawdę, która niweluje dwie poprzednie. Fakty – a właściwie ich weryfikowalność – przestają być istotne. Ważniejsze okazuje się umieszczenie wypowiedzi w określonym kontekście. Jej siła opiera się na zbieżności z preferencjami słuchaczy – co nadaje jej status wiarygodności. Dodatkowym kryterium jest autorytet mówcy. Powołany do życia quasi-fakt, czy może lepiej napisać: fakt medialny, żyje swoim życiem, zaspokajając oczekiwania wybranej części społeczeństwa. Trudno bowiem uwierzyć, by politycy kłamiąc w kwestiach, które z łatwością można zweryfikować, chcieli zdobyć nowych zwolenników. Kiedy Donald Trump ogłosił, że inauguracja jego prezydentury ściągnęła więcej ludzi niż inauguracja prezydentury Obamy (wbrew danym liczbowym, zapisom wideo etc.), w rzeczywistości mówił do swojego elektoratu, realizując w ten sposób jego emocjonalne oczekiwania. Mimo że wypowiedź ta miała cechy konstatacji i jako taka może podlegać kategoriom prawdy i fałszu, jej wartość opierała się na innych przesłankach – przede wszystkim istotna była jej moc illokucyjna. W tym kontekście można ją badać podobnie jak wypowiedzi performatywne – bowiem jej celem jest stworzenie pewnej rzeczywistości. Oczywiście nie chodzi tu o świat zewnętrzny, lecz o sposób jego postrzegania i oceniania.

Grunt dla post-prawdy przygotowała postępująca tabloidyzacja, która w krótkim czasie z mediów przeniosła się na politykę. Podobnie jak w przypadku tabloidów, zarówno nadawca post-prawdy, jak i odbiorcy operują w ramach jednej ustalonej konwencji i sankcjonują wzajemnie jej reguły. Najważniejszą z nich jest właśnie wspólny sposób postrzegania rzeczywistości i wpisana w nią nieufność wobec elit. Kwestie prawdziwości i rzetelności zastępuje względna wiarygodność poparta autorytetem nadawcy, którego poglądy są tożsame z poglądami odbiorców. Poszczególne przykłady rozmijania się z prawdą zdają się usprawiedliwione pewną całościową koncepcją, która apriorycznie jest uznawana za słuszną i prawdziwą. W ten sposób prawda przestaje być kategorią niezależną i zewnętrzną, i jako taka staje się właśnie post-prawdą – rzeczywistością przesączoną przez pryzmat emocji i ideologii, w której

⁶ R. Keyes, *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Lives*, St. Martin's Press, New York 1992.

fakty ustępują miejsca domniemaniom, insynuacjom czy świadomym kłamstwom. Zwłaszcza te ostatnie wymagają retorycznej rehabilitacji. Zmiana nazwy i wrzucenie do większego worka semantycznego niweluje negatywne konotacje. Era post-prawdy to okres, w którym znika polaryzacja między prawdą i kłamstwem. Jest to kolejny etap degradacji platońskiej triady, w której piękno, dobro i prawda miały się uzupełniać. O ile złudzenia co do piękna w polityce straciliśmy już dawno, o tyle związek dobra i prawdy do niedawna wydawał się niepodważalny. W układzie nowoczesnych wartości kłamstwo, jako przeciwieństwo prawdy, było złe. Jednak ponowoczesność przewróciła w końcu aksjologiczną drabinę, pozbawiając sensowności samą wspinaczkę.

Jak zauważył Adam Chmielewski „termin «kłamstwo», choć zachował zdolność opisywania pewnych zachowań ludzkich, w polityce utracił swoją dotychczasową siłę sprawczą. Tym samym kłamstwo, które jeszcze niedawno miało krótkie nogi, skończyło się. Zastąpiła je post-prawda”⁷. Niestety problematyczna też okazuje się kategoria prawdy. Jej ujawnienie nie zmienia rzeczywistości tak, by była w stanie odwrócić skutki wywołane przez fałszywe sądy – nie prowadzi ani do dymisji, ani nawet do przeprosin. Prawda nie wyzwala. W natłoku wiadomości staje się ona jedynie kolejnym newsem. Post-prawda jest powszechna i jako taka ulega naturalizacji (tak jak sensacyjne nagłówki tabloidów czy pojawiające się co jakiś czas na ich łamach informacje o UFO), stając elementem naszej codzienności.

Od postmodernizmu do post-prawdy

Oprócz oczywistego spowinowacenia poprzez przedrostek post-prawdę, postmodernizm i ponowoczesność łączą negatywne konotacje (zwłaszcza w analizowanych tu mediach konserwatywnych) oraz domniemany stosunek do tradycyjnych wartości. W tym miejscu trzeba jednak zwrócić uwagę na funkcjonujące w języku polskim rozgraniczenie na postmodernizm i ponowoczesność (ang.: *postmodernism*, *postmodernity*). Wielu badaczy zwracało uwagę na chaos terminologiczny w tej kwestii, trudność wyznaczenia granic czasowych oraz stosunek do słowa występującego po prefiksie *post-*.

Anthony Giddens zaproponował, by terminu *postmodernizm*, w odróżnieniu od *ponowoczesności*, używać do nazywania stylów i prądów w literaturze, sztuce i architekturze, które odnoszą się do „refleksji estetycznej o naturze nowoczesności”⁸. Według socjologa nowoczesność nie jest jeszcze projektem zamkniętym⁹. Pod koniec XX wieku nastąpiła jej radykalizacja (zbyt pochopnie nazwana przez filozofów ponowoczesnością), wśród jej przejawów Giddens wymienia: dezintegracje ewolucjonizmu, zanik teleologii

⁷ A. Chmielewski, *Post-prawda i populizm prawdziwościowy*, http://www.academia.edu/31567577/POST-PRAWDA_I_POPULIZM_PRAWDZIWO%C5%9ACIOWY_1 (dostęp: 20.04.2017).

⁸ A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 32.

⁹ Por. E. Barańska, *Kultura ponowoczesna w myśli Baumana*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016, s. 183–188.

historii, wszechobecną i przenikającą wszystkie dziedziny refleksyjność oraz zanik dominującej pozycji zachodu¹⁰.

Co do funkcjonalności określenia *ponowoczesność* wątpliwości miał też Zygmunt Bauman. W swoich późniejszych pracach zastąpił je *plynną nowoczesnością*, tym samym zwracając uwagę na zakorzenienie współczesności w dorobku nowoczesności, przy jednoczesnym rozmyciu jej granic. Nie wchodząc w szczegóły obu koncepcji, dla nas istotne jest to, co przeszkadzało obu myślicielom w posługiwaniu się terminem *postmodernity*. Problematicznym okazał się właśnie prefiks *post-* [coś co następuje po], który w tym przypadku nie oznacza następstwa czasowego (zwracają na to także uwagi autorzy słownika oksfordzkiego w przypadku wyrażenie *post-truth*) – tylko właśnie rodzaj przesilenia, który powoduje rozmycie podstaw wyznaczających pierwotne idee nowoczesności. W tym sensie przedrostek *post-*, wbrew swojemu słownikowemu znaczeniu oraz postulatam wspomnianych myślicieli, stał się znakiem zepsucia i schyłku. Jako taki przypomina on nowotwór, który po doklejeniu do pierwotnego terminu niemalże całkowicie zmienia jego charakter, pozostawiając na końcu groteskowe truchło pierwotnej idei (post-prawda jest karykaturą prawdy, a postmodernizm modernizmu). W takim znaczeniu objawia się właśnie jego wielka retoryczna kariera w mediach konserwatywnych. Przedrostek *post-* niesie ze sobą znamiona ocenne. Post-prawda stanowi narzędzie i konsekwencję ponowoczesności¹¹. Ta zaś dla publicystów prawicowych oznacza przede wszystkim upadek tradycyjnych wartości. Potwierdzeniem tej relacji mają być analizy i diagnozy, których autorami byli czołowi badacze ponowoczesności. Pomija się niemalże całkowicie fakt, że kłamstwo w polityce istniało na długo przed jej nadejściem¹², sama zaś post-prawda definiowana jest najczęściej w odniesieniu do retoryki polityków reprezentujących partie prawicowo-konserwatywne.

W wielu przypadkach publiczności bezpośrednią winą obarczają samych filozofów – traktując ich jak agitatorów i propagandystów siejących defetyzm. Zarazem jednak nie sposób pominąć faktu, że kluczowymi hasłami, poprzez które interpretuje się ponowoczesność, są zwątpienie i relatywizm, obejmujące także kategorie prawdy.

Tu na pierwszy plan wysuwają się prace Francisa Lyotarda. Już w 1979 roku w swojej książce *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*¹³ ogłosił on upadek wielkich narracji. Owe wielkie narracje to opowieści, które miały kształtować nowożytny sposób pojmowania rzeczywistości i porządkować wspólne dzieje. Stanowią

¹⁰ *Ibidem*, s. 37.

¹¹ „Modny jest teraz termin «postprawda». Nawiązuje oczywiście do postmodernizmu, który od dekad ma ogromny wpływ na środowiska intelektualne i artystyczne. Niby nic nowego, z tym że dzięki internetowi, a zwłaszcza portalom społecznościowym, postmodernizm zszedł do mas. Elity lewicowo-liberalne od lat głosiły, że nic już nie jest pewne, nie ma twardych wartości i punktów odniesienia, świat ciągle się zmienia, więc «czymże jest prawda?». Jednak gdy taka postawa się upowszechniła, kategoria prawdy stała się nagle dla tych samych elit punktem odniesienia” – M. Herman, <http://niezalezna.pl/96695-internet-zaczyna-zjadac-wlasny-ogon> (dostęp: 07.04.2017).

¹² Por. A. Chmielewski, *op. cit.*

¹³ F.J. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.

pewną oś, schemat, dzięki któremu można objąć i uzasadnić historię oraz rozwój społeczeństwa. Legitymizują one i łączą w jedną całość mniejsze opowieści, lokując rozwój poszczególnych dziedzin w większym porządku, którego spoiwem jest wspólny cel. Kontekstem dla tych opowieści jest właśnie przekonanie o istnieniu jakiegoś punktu końcowego, który zmieni oblicze całej ludzkości. W *Kondycji ponowoczesnej* Lyotard wyróżnia dwie wielkie narracje. Obydwie mają charakter metafizyczny.

Pierwsza z nich to opowieść wolnościowa. Narracja ta opowiada rewolucyjną historię emancypacji metafizycznie pojmowanego ludu, dla którego nauka ma być jednym ze środków do uzyskania wolności. Zwieńczeniem tej drogi ma być wolność wyrażająca się w pełnym dostępie do edukacji i udziale w demokratycznej władzy.

Druga wielka narracja to tak zwana opowieść spekulatywna, w której centrum zainteresowania znalazł się Duch w swojej dążności do samowiedzy. Jednym z przejawów tej tendencji jest mnożąca się w dobie nowoczesności ilość odkryć i wynalazków. Opowieść spekulatywna to droga do poznania prawdy, ale i wytyczna, która sankcjonuje celowość owych wysiłków. Jednakże w XX wieku narracja ta okazuje się nie tylko niekoherentna, lecz także po prostu zbędna. Filozoficzna podstawa, która miała syntetyzować poszczególne kierunki badań, traci rację bytu. Opowieść nie jest w stanie połączyć i uzasadnić nauki, sama również nie znajduje uzasadnienia. W dążeniu do poznania ważniejsze staje się praktyczne zastosowanie nauki. Częstkowe cele, ich praktyczna siła i możliwość bezpośredniego zastosowania stają się wystarczającą legitymacją dla siebie.

Krytycznym momentem, dekonstruującym jakąkolwiek zasadność metanarracji jest Holocaust. Nowoczesny projekt kończy się ludobójstwem¹⁴. W obliczu ogromu zbrodni nazistowskich Lyotard zadaje pytanie o wiarygodność wielkich narracji. Ich kres nie oznacza jednak całkowitego końca opowieści uzasadniających, istnieje bowiem sieć mniejszych narracji, które idąc w różnych kierunkach, krzyżują się czasami, tworząc cząstkowe narracje dziejów. Nie obejmują jednak one nigdy całości, często podlegając wpływom społecznym i politycznym. Jako takie nie dają one gwarancji oparcia w prawdzie – pojmowanej jako zewnętrzna. Bardziej użyteczna bowiem staje się tu prawda historyczna.

Możliwość dotarcia do prawdy zewnętrznej została podważona także przez Richarda Rorty'ego, który twierdził że „rzeczywistość ma się w przeważającej mierze nijak do naszych jej opisów i że ludzka jaźń powstaje w procesie użytkowania słownika, a nie zostaje w nim trafnie bądź nie trafnie wyrażona”¹⁵. W takim ujęciu pojęcie prawdy zdaje się wytyczną naszego postrzegania i kompetencji językowych.

Należy odróżnić twierdzenie, że świat jest na zewnątrz, od twierdzenia, że prawda jest na zewnątrz [...]. Świat jest na zewnątrz, nie ma tam jednak opisów świata. Tylko opisy świata

¹⁴ F.J. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998, s. 31–32.

¹⁵ R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1996, s. 23.

mogą być prawdziwe bądź fałszywe. Świat sam w sobie nie wsparty opisową działalnością istot ludzkich – taki być nie może¹⁶.

Najpełniejszy kontekst filozoficzny dla ery post-prawdy tworzy koncepcja Jeana Baudrillarda. Opisana przez niego na początku lat 80. XX wieku hieperzeczywistość zdaje się najlepiej relacjonować współczesne zagubienie człowieka. *Symulakry i symulacja* opowiadają o prawdzie i rzeczywistości, a właściwie o ich braku. Jako motto dla swojego dzieła Baudrillard wybrał fragment przypisywany Koheletowi (fragment ten, a właściwie jego autorstwo, w rzeczywistości jest mistyfikacją, przytoczony w tym miejscu przez Baudrillarda staje się właśnie symulakrem): „Obraz nigdy nie jest tym, co skrywa prawdę – to prawda skrywa to, że jej nie ma. Obraz jest prawdziwy”¹⁷. W tej pesymistycznej wizji prawda nie ma żadnego znaczenia, w natłoku informacji człowiek nie potrafi oddzielić rzeczy ważnych od błahych, prawdy od kłamstwa. Demokracja, jaką znamy, ma niewiele wspólnego z pierwotną ideą. Władza ludu jest fikcją. Kolejne afery i skandale w rzeczywistości nie mają na celu demaskowania naruszeń prawa, a jedynie utrwalanie przekonania o jego wszechobecności – „jest to wskrzeszanie i moralnych i politycznych zasad, a za sprawą wyobrażenia – regeneracja zagrożonej zasady rzeczywistości. Ujawnienie skandalu zawsze stanowi hołd złożony prawu”¹⁸. Rządy krajów rozwiniętych wypracowały system narzędzi dyskursywnych, których podstawowym zadaniem jest właśnie utrzymywanie mistyfikacji¹⁹.

Z resztą sam Demos, zachłystnięty „demokracją statusu, demokracją telewizji, samochodu i zestawu stereo”²⁰, zdaje się nie być zainteresowany odkryciem prawdy. Podstawową takiej demokracji nie jest wolność czy równość – tylko powszechny dostęp do dóbr konsumpcyjnych, którego widocznym znakiem jest tak zwany amerykański styl życia²¹.

Winą za obecny stan rzeczy obarcza francuski socjolog przede wszystkim media, które pod pozorem zwierciadła życia zmodyfikowały nasz sposób percepcji, do tego stopnia, że nasza ocena rzeczywistości, całkowicie zapośredniczona jest w przekazie medialnym. Rzeczywistość z ekranu zdaje się pełniejsza i prawdziwsza niż ta widziana własnym wzrokiem²². Media nie tylko uczą nas jak postrzegać rzeczywistość, ale wręcz ją kreują. Dzięki nimi wkraczamy „[...] w świat wydarzeń, historii, kultury i idei wytwarzanych w nie oparciu o ulegające ciągłym zmianom, pełne sprzeczności rzeczywiste doświadczenie, lecz produkowanych jako artefakty z elementów kodów za pomocą

¹⁶ *Ibidem*, s. 24.

¹⁷ J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005, s. 5.

¹⁸ *Ibidem*, s. 20–21.

¹⁹ Por. A. Smrokowska-Reichman, *Ekwiwalentne wartości, totalna komunikacja*, „Principia” 2008, t. 50, s. 277.

²⁰ J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna, jego mity i struktury*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 47.

²¹ *Ibidem*, s. 46–47.

²² *Ibidem*, s. 121–169.

technicznych manipulacji medium”²³. Natłok tych przekazów, ich zwielokrotniona ekspozycja pozbawia nas możliwości interpretacji. Znaczenie staje się drugorzędne względem samego przekazu. Znaki stają się jedynie pustą formą, która nie odsyła nas do żadnej idei. „Wydarzenia nie wywołują żadnych konsekwencji, jako że zachodzą zbyt szybko”²⁴. W tym świecie ocena prawdziwości jest zawsze względna. Prawda i kłamstwo stają się jedynie elementami gry pozorów.

wPolityce.pl

Portal internetowy wPolityce.pl powstał w 2010 roku. Założycielami byli bracia – Michał i Jacek Karnowscy. W czerwcu tego samego roku pojawił się tam artykuł pt. *wPolityce.pl: myślące, poważne i wolne miejsce rozmowy o Polsce*, w którym Michał Karnowski wymienia najważniejsze założenia nowej inicjatywy:

Ma to być miejsce: całkowicie niezależne, wolne od krępujących ograniczeń kapitałowo-politycznych, nie powielające pustych informacji, ale dostarczające wiedzy o wydarzeniach i mechanizmach życia publicznego; wolne od chamstwa i anonimowej agresji; myślące; dynamiczne i nowoczesne; rozwijające się; dostosowane do nowych nawyków korzystania z mediów budujące społeczność; mające swoje zdanie, ale szanujące poglądy innych, ciekawe świata; pokazujące, co naprawdę ważne, a co nie warte uwagi; krytyczne wobec partyjnej nowomowy; sprawdzające zgodność deklaracji polityków z ich czynami; pamiętające o polskich obowiązkach wobec państwa, narodu, społeczeństwa; szanujące religię i tradycję; optymistyczne, bo Polskę można kochać z uśmiechem, a dziennikarstwo uprawiać bez złości²⁵.

W 2012 powstał związany z portalem dwutygodnik „wSieci”, który po kilku wydaniach przekształcił się w tygodnik. W marcu 2017 nakład czasopisma wynosił prawie 140 tysięcy egzemplarzy, co sytuuje go w czołówce tygodników opinii.

W 2016 roku, według raportu Instytutu Monitorowania Mediów, portal wPolityce.pl uzyskał drugie miejsce w klasyfikacji dotyczącej najbardziej opiniotwórczych mediów internetowych w Polsce²⁶. Wyprzedził go tylko serwis Onet.pl. Niebagatelnie wysoką pozycję uzyskał też w badaniach dotyczących popularności serwisów tygodników opinii (jako serwis związany z wydawnictwem „wSieci”) – drugie miejsce pod względem liczby zarejestrowanych użytkowników (na pierwszym miejscu Newsweek.pl) i pierwsze pod względem liczby odsłon i czasu korzystania²⁷.

²³ *Ibidem*, s. 164.

²⁴ J. Baudrillard, *Gorące malarstwo, skazany obraz*, „Magazyn Sztuki” 1995, nr 6/7, s. 252.

²⁵ M. Karnowski, *wPolityce.pl: myślące, poważne i wolne miejsce rozmowy o Polsce*, <http://wpolityce.pl/polityka/104005-wpolitycepl-myslance-powazne-i-wolne-miejsce-rozmowy-o-polsce> (dostęp: 20.04.2017).

²⁶ *Najbardziej opiniotwórcze polskie media w 2016 roku*, http://www.imm.com.pl/sites/default/files/raporty/najbardziej_opiniotworcze_media_w_2016_0.pdf (dostęp: 20.04.2017).

²⁷ <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/tygodniki-opinii-w-internecie-newsweek-pl-wpolityce> (dostęp: 20.04.2017).

Post-prawda, postmodernizm – wpolityce.pl

Wyrażenie *postprawda* (pisane łącznie) do końca kwietnia 2017 roku pojawiło się na stronach serwisu w niespełna dwudziestu artykułach. Kontekstowe użycie tego neologizmu wskazuje wyraźnie ambiwalentny stosunek dziennikarzy do samej jego definicji.

Z jednej strony publicyści doceniają możliwość retorycznego użycia *post-prawdy* jako narzędzia w walce z politycznymi oponentami. Strategia ta opiera się między innymi na wskazywaniu zależności post-prawda – postmodernizm – postpolityka – postkomunizm.

Tylko teatr postprawdy, postmodernizmu, relatywizmu może się liczyć. Towarzyszy mu wizja zmiany myślenia społeczeństwa. Do tego jest potrzebne – idąc z Antonio Gramscim – opanowanie mediów, uniwersytetów i kultury. W ten sposób zdobywa się władzę i przerabia społeczeństwa²⁸.

Tak rozumiana post-prawda okazuje się wyłączną domeną mediów i polityków o poglądach innych niż konserwatywno-prawicowe.

W mediokracji i dyktaturze postprawdy liczy się obrazek, hashtag i granie na najniższych emocjach. Grzegorz Schetyna dobrze o tym wie. Zapędzający go do boju dziennikarze z Czerskiej tym bardziej²⁹.

Drugie podejście jest związane z oficjalną wykładnią przedstawioną przez autorów słownika oksfordzkiego oraz najczęściej wskazanymi przykładami jej zastosowania.

Szok opiniotwórczych ośrodków Zachodu wywołały: Brexit, zwycięstwo Trumpa, a wcześniej sukces Fideszu i PiS. Elity naszego świata każdą swoją klęskę muszą tłumaczyć obłędem zbiorowości manipulowanej przez «populistów» i «demagogów» [...] Czy przypadkiem to nie te same elity wraz z Derridą dekonstruowały pewniki naszej cywilizacji? [...] Serwowana nam dzisiaj opowieść o postprawdzie jest wielką operacją propagandową i manipulacją, która może przynieść dodatkowe, ponure konsekwencje³⁰.

Cytowany tu Bronisław Wildstein podstawowe zagrożenie związane z interesującym nas neologizmem widzi nie w samej jego definicji, a w przykładach do niej dołączonych. Problem związany jest, zdaniem redaktora, z brakiem obiektywizmu ludzi, którzy, tak jak dziennikarze renomowanego „The Economist”, jako przykład post-prawdy podają wiarę w smoleński zamach. Znamienne jest, że dziennikarz wPolityce.pl, w tym samym

²⁸ K. Kunert, *NASZ WYWIAD*, <http://wpolityce.pl/kultura/329070-nasz-wywiad-aktorzy-bolly-i-mielski-najpierw-smierc-i-dziewczyna-teraz-klatwa-to-przejawy-tworczej-impotencji> (dostęp: 20.04.2017).

²⁹ Ł. Aamski, *Siłowe wyniesienie polityków PO z sali to marzenie opozycji. W mediokracji wygrywa „postprawda”*, <https://wpolityce.pl/polityka/322992-silowe-wyniesienie-politykow-po-z-sali-to-marzenie-opozycji-w-mediokracji-wygrywa-postprawda> (dostęp: 20.04.2017).

³⁰ B. Wildstein, *O postprawdzie. Elity naszego świata każdą swoją klęskę muszą tłumaczyć obłędem zbiorowości*, <http://wpolityce.pl/polityka/336749-o-postprawdzie-elity-naszego-swiata-kazda-swoja-kleske-musza-tlumaczyc-obledem-zbiorowosci> (dostęp: 20.04.2017).

artykule powołuje się na nieistniejące w rzeczywistości ustalenia naukowców (oczywiście bez wskazania źródeł czy nazwisk), które miałyby potwierdzać tezę o eksplozji samolotu w powietrzu. W ten sposób, paradoksalnie, post-prawda staje się narzędziem w walce z zarzutem stosowania post-prawdy.

Jak się okazuje, dużo większą użyteczność retoryczną dla prawicowych dziennikarzy ma pojęcie *postmodernizm* – rozumiane zarówno jako nazwa tendencji (prawie zawsze ocenianych negatywnie) w sztuce, jak i synonim ponowoczesności. Publicyści w Polityce.pl z łatwością odnajdują w nim źródło wszelkiej degrengolady³¹.

Najpierw postmodernizm a teraz posthistoria i postpolityka. Rodzi się pytanie – czy również postrozum? Mainstreamy światowe promują oczywiście nowe trendy w kulturze. Tak więc i postkultura rozwija się w najlepsze³².

Dla prawicowych publicystów przedrostek post- staje się wygodną etykietą, pozwalającą w jednym worku (pojęć nienawistnych) upchnąć nawet skrajnie odmienne terminy i idee. Oczywiście багаż ten obciąża wyłącznie domniemanych przeciwników tradycyjnych wartości. „Są wśród tych postępowców przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, przesiąknięci wiarą w siłę wyższą, jaką jest neoliberalizm, postpolityka i postmodernizm”³³. Wszyscy oni są wyznawcami jednej wspólnej prymitywnej idei – mają swoją „Biblię” – „której prawa i przykazania nawiązują do czasów barbarzyństwa ludzkości”³⁴. W dalszej części autorka nie sili się na żadne uzasadnienia czy niuanse. Lewicowi bezbożnicy odpowiadają za całe zło – włączając w to kebaby, taniec na rurze, feminizm i seksizm jednocześnie. Choć wyrażenie *postprawda* nie pojawia się w treści cytowanego artykułu, to autorka, jako przyczyny zagubienia młodego pokolenia, wskazuje właśnie manipulacje medialne oraz fałszywe ideologie.

Jako termin filozoficzny, postmodernizm nie wymaga rozbudowanych definicji, stając się słowem-kluczem, symbolem zgniłej i z gruntu fałszywej ideologii, reprezentowanej przez skompromitowanych filozofów (tu najczęściej pojawia się Zygmunt Bauman)³⁵, których ukrytym celem jest krzewienie idei komunistycznych, demontaż koncepcji państwa narodowego oraz walka z chrześcijaństwem³⁶.

Odcięcie się od historii, od wielkich historycznych narracji i marsz w kierunku relatywizacji tego wszystkiego co nasza cywilizacja stworzyła w ciągu 2000 lat, jest niczym innym, jak

³¹ *Ibidem*.

³² J. Chmielowska, *Zaklinanie rzeczywistości ma krótkie nogi*, <http://wpolityce.pl/polityka/172208-zaklinanie-rzeczywistosci-ma-krotkie-nogi-najpierw-postmodernizm-a-teraz-posthistoria-i-postpolityka-rodzi-sie-pytanie-czy-rowniez-postrozum> (dostęp: 20.04.2017).

³³ K. Grzybowska, *Lewactwo to stan umysłu. Ludzie wyposażeni jedynie w mózgi wierzą w ideologię. Jaskiniową*, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/330047-lewactwo-to-stan-umyslu-ludzie-wyposazeni-jedynie-w-mozgi-wierza-w-ideologie-jaskiniowa> (dostęp: 20.04.2017).

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ G. Górny, *Z. Bauman jako jeden z przewodników duchowych ludzkości*, <http://wpolityce.pl/polityka/311277-zygmunt-bauman-jako-jeden-z-przewodnikow-duchowych-ludzkosci> (dostęp: 20.04.2017).

³⁶ K. Grzybowska, *Lewactwo to stan umysłu...*, *op. cit.*

odcięciem się od ludzkiego, a nawet ogólnoludzkiego doświadczenia i pozbawieniem go naturalnej immunologicznej obrony. Zabranie zagubionemu człowiekowi dziejowej mądrości czyni go bezbronny. Ba, to nakręcanie wojny każdego z każdym [...] Postmodernizm odcina dostęp do ludzkiej refleksji, a więc w ten sposób otumania człowieka i czyni go niezdolnym do żadnej obrony³⁷.

Na szczęście na straży naszego bezpieczeństwa czuwają ci, których nie udało się omamić – dziennikarze portalu wPolityce.pl. Ich tarczą są konserwatywne wartości, orężem zaś prawda. Wprost trudno sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby i ich dotknęła ta „ponowoczesna zaraza”, gdyby post-prawda zastąpiła prawdę. Dobrze, że ta ostatnia jest apriorycznie przypisana do zwolenników prawicy i nie trzeba nawet sprawdzać jej źródeł [Sic!]. Co ciekawe, owa zasada nie dotyczy wyłącznie Polski:

«Fake news» i postprawda, te dwa słowa elektryzują opinię publiczną praktycznie na każdym z kontynentów. W Stanach Zjednoczonych wojnę mediom rozpowszechniającym fałszywe informacje wypowiedział Donald Trump³⁸.

Dziennikarzom wPolityce.pl nie przeszkadza, że to właśnie wypowiedzi prezydenta USA są podawane najczęściej jako przykłady post-prawdy. Można bowiem założyć, że jako konserwatysta mówi prawdę, a mylą się lub świadomie kłamią wszyscy, którzy podważają jego wiarygodność.

Człowiek kontrowersyjny tym się różni od hipokrytów, że posługuje się prawdą, mówi to co myśli, nie ukrywa swoich poglądów, w tym wiedzy o otaczającej go rzeczywistości. Tak się zachowuje prezydent USA Donald Trump, za co amerykańscy i europejscy hipokryci go nienawidzą³⁹.

Ta nienawiść zdaje się przyćmiewać prawdę ogólną, która, jak się okazuje, nie zawsze musi być zgodna z faktami.

Krótkie zakończenie

Jak poucza lektura portalu analizowanego serwisu – „«brudne», antychrześcijańskie, antykatolickie, antynarodowe, barbarzyńskie, lewackie, destrukcyjne ideologie rodzą brud”⁴⁰. Ich wspólnym znakiem okazuje się prefiks *post-*. Procesje „post-neologizmów”

³⁷ R. Surmacz, *Idzie nowe*, <http://wpolityce.pl/polityka/162755-idzie-nowe-tylko-lemingi-jakos-nie-moga-zrozumiec-ze-ich-sztuczny-swiat-konczy-sie-i-ze-musi-byc-inaczej> (dostęp: 20.04.2017).

³⁸ Szwedzi *chcą się bronić przed "fake news"*. W szkołach dzieci będą się uczyć analizy informacji, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/331629-szwedzi-chca-sie-bronic-przed-fake-news-w-szkolach-dzieci-beda-sie-uczyc-analizy-informacji> (dostęp: 20.04.2017).

³⁹ K. Grzybowska, *Są tak głupi, że nawet o tym nie wiedzą. Amerykańscy i europejscy hipokryci nienawidzą Trumpa*, <https://wpolityce.pl/polityka/329105-sa-tak-glupi-ze-nawet-o-tym-nie-wiedza-amerykanscy-i-europejscy-hipokryci-nienawidza-trumpa> (dostęp: 20.04.2017).

⁴⁰ K. Nagrodzki, *Z listu do przyjaciół. I znajomych. Jak wielkie, stare drzewo...*, wpolityce.pl/lifestyle/320003-z-listu-do-przyjaciol-i-znajomych-jak-wielkie-stare-drzewo (dostęp: 20.04.2017).

rozpoczął prawdopodobnie postmodernizm, który przybrany w szaty nowoczesności, pod płaszczykiem poprawności politycznej i dyskursu równościowego, ukrywał starego, dobrze znanego wroga – komunizm, czy może lepiej powiedzieć – postkomunizm. Kolejne zainfekowane formy ludzkiej działalności, dla przestrogi, przybierały formy neologizmów – zrostów wyrazowych, których powtarzający się początek degradował idee stojące za pochłoniętymi rzeczownikami. Wszystkie one w rzeczywistości stały się reprezentacją wspólnego ideografu⁴¹. Ideografu, który stanowi element retoryki konstytutywnej nie tylko portalu wPolityce.pl, ale większości polskich mediów prawnicowo-konserwatywnych⁴². Jest nim płynna nowoczesność wraz zawartą w niej koncepcją społeczeństwa – tak różną od wzorca Polaka-katolika, że można ją uznać za reprezentację idei wroga.

Bibliografia

- Aamski Ł., *Siłowe wyniesienie polityków PO z sali to marzenie opozycji. W mediokracji wygrywa „postprawda”*, <https://wpolityce.pl/polityka/322992-silowe-wyniesienie-politykow-po-z-sali-to-marzenie-opozycji-w-mediokracji-wygrywa-postprawda> (dostęp: 20.04.2017).
- Barańska E., *Kultura ponowoczesna w myśli Baumana*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016.
- Baudrillard J., *Gorące malarstwo, skazany obraz*, „Magazyn Sztuki”, 1995, nr 6/7.
- Baudrillard J., *Spółczesność konsumpcyjna, jego mity i struktury*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005.
- Bendyk E., *Odzyskiwanie sensu*, <http://www.polityka.pl> (dostęp: 20.04.2017).
- Chmielowska J., *Zaklinanie rzeczywistości ma krótkie nogi*, <http://wpolityce.pl/polityka/172208-zaklinanie-rzeczywistosci-ma-krotkie-nogi-najpierw-postmodernizm-a-teraz-posthistoria-i-postpolityka-rodzi-sie-pytanie-czy-rowniez-postrozum> (dostęp: 20.04.2017).
- Chmielewski A., *Post-prawda i populizm prawdziwościowy*, http://www.academia.edu/31567577/POST-PRAWDA_I_POPULIZM_PRAWDZIWO%C5%9ACIOWY_1 (dostęp: 20.04.2017).
- Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Górny G., *Z. Bauman jako jeden z przewodników duchowych ludzkości*, <http://wpolityce.pl/polityka/311277-zygmunt-bauman-jako-jeden-z-przewodnikow-duchowych-ludzkosci> (dostęp: 20.04.2017).
- Grzybowska K., *Lewactwo to stan umysłu. Ludzie wyposażeni jedynie w mózgi wierzą w ideologię. Jaskiniową*, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/330047-lewactwo-to-stan-umyslu-ludzie-wyposazeni-jedynie-w-mozgi-wierza-w-ideologie-jaskiniowa> (dostęp: 20.04.2017).

⁴¹ Por. M.C. McGee, *The „ideograph”. A link between rhetoric and ideology*, „Quarterly Journal of Speech” 1980, nr 66, s. 1–16.

⁴² Por. P. Kozielski, *O chorobie Rzeczypospolitej, jaką jest propornograficzna seksedukacja – uprawka do analizy dyskursu prasowego*, „Gazety Polskiej”, „Ars Educandi” 2014, T. XI.

- K. Grzybowska, *Są tak głupi, że nawet o tym nie wiedzą. Amerykańscy i europejscy hipokryci nienawidzą Trumpa*, <https://wpolityce.pl/polityka/329105-sa-tak-glupi-ze-nawet-o-tym-nie-wiedza-amerykanscy-i-europejscy-hipokryci-nienawidza-trumpa> (dostęp: 20.04.2017).
<http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/tygodniki-opinii-w-internecie-newsweek-pl-wpolityce> (dostęp: 20.04.2017).
- Jenkins S., *Post-truth politics will be debunked by online facts*, <https://www.theguardian.com/commentisfree/2017/jan/26/post-truth-politics-online-facts-donald-trump-lies> (dostęp: 30.04.2017).
- Karnowski M., *wPolityce.pl: myślące, poważne i wolne miejsce rozmowy o Polsce*, <http://wpolityce.pl/polityka/104005-wpolitycepl-myslance-powazne-i-wolne-miejsce-rozmowy-o-polsce> (dostęp: 20.04.2017).
- Keyes R., *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Lives*, St. Martin's Press, New York 1992.
- Kozielski P., *O chorobie Rzeczypospolitej, jaką jest propornograficzna seksedukacja – wprawka do analizy dyskursu prasowego „Gazety Polskiej”, „Ars Educandi” 2014, T. XI.*
- Kunert K., *NASZ WYWIAD*, <http://wpolityce.pl/kultura/329070-nasz-wywiad-aktorzy-bolly-i-mielski-najpierw-smierc-i-dziewczyna-teraz-klatwa-to-przejawy-tworczej-impotencji> (dostęp: 20.04.2017).
- Lyotard F.J., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.
- Lyotard F.J., *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998.
- McGee M.C., *The „ideograph”: a link between rhetoric and ideology*, „Quarterly Journal of Speech” 1980, nr 66.
- Nagrodzki K., *Z listu do przyjaciół. I z znajomych. Jak wielkie, stare drzewo...*, wpolityce.pl/lifestyle/320003-z-listu-do-przyjaciol-i-znajomych-jak-wielkie-stare-drzewo (dostęp: 20.04.2017).
- Najbardziej opiniotwórcze polskie media w 2016 roku*, http://www.imm.com.pl/sites/default/files/raporty/najbardziej_opiniotworcze_media_w_2016_0.pdf (dostęp: 20.04.2017).
- Rorty R., *Przygodność, ironia i solidarność*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1996.
- Smrokowska-Reichman A., *Ekwiwalentne wartości, totalna komunikacja*, „Principia” 2008, t. 50.
- Surmacz R., *Idzie nowe*, <http://wpolityce.pl/polityka/162755-idzie-nowe-tylko-lemingi-jakos-nie-moga-zrozumiec-ze-ich-sztuczny-swiat-konczy-sie-i-ze-musi-byc-inaczej> (dostęp: 20.04.2017).
- Szwedzi chcą się bronić przed „fake news”. *W szkołach dzieci będą się uczyć analizy informacji*, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/331629-szwedzi-chca-sie-bronic-przed-fake-news-w-szkolach-dzieci-beda-sie-uczyc-analizy-informacji> (dostęp: 20.04.2017).
- Tesich S., *A Government of Lies*, „The Nation” 1992 (January).
- Wildstein B., *O postprawdzie. Elity naszego świata każdą swoją klęskę muszą tłumaczyć obłędem zbiorowości*, <http://wpolityce.pl/polityka/336749-o-postprawdzie-elity-naszego-swiatea-kazda-swoja-kleske-musza-tlumaczyc-obledem-zbiorowosci> (dostęp: 20.04.2017).
- Word of the year 2016*, <https://en.oxforddictionaries.com/word-of-the-year/word-of-the-year-2016> (dostęp: 12.04.2017).